Warszawa, 20 Stycznia 1890 r. № 3 Dnia 8 Stycznia 1890 r.

KORRESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE BEZPŁATNE PRZY „GAZECIE WARSZAWSKIÉJ."

Kompost.

(Dalszy ciąg—patrz № 2.)

Związkami saletry karmimy wprawdzie rośliny, lecz nie nawozimy gruntów; nawozy więc te wtenczas dopiero są na miejscu, gdy włókna korzonków do tego stopnia już są rozwinięte, iż potrafią przyjmować gotowe do pochłaniania składników pożywnych. W przeciwnym razie, to jest gdy włókna te nie są jeszcze rozwinięte, o wiele jest korzystniéj odpowiednio do dłuższego lub krótszego przeciągu czasu, w którym włókien tych oczekiwać należy, dostarczać im azotu w postaci soli ammoniakalnych lub organicznéj substancyi; w ten bowiem sposób z jednéj strony nawozimy rolę w rzeczywistości, a z drugiéj dostarczamy roślinie składniki pożywne wtenczas dopiero, gdy zdolna jest do ich pochłaniania. Gdybyśmy natomiast w tym wypadku gotowego azotu dostarczali w postaci kwasu saletrzanego, którego rośliny nie są jeszcze w stanie przyjmować, to azot ten niezatrzymywany przez rolę, przesiąkając w podglebie, zginąłby bezpowrotnie i rolnika na znaczne naraził koszta. Wynika z tego, iż rozmaite kształty zawiązków azotowych, stojących w swéj wartości nawozowéj nie po nad sobą, lecz obok siebie, dozwalają intelligentnemu rolnikowi odpowiednio do czasu i okoliczności wybierać najodpowiedniejsze źródło azotu. Nie ulega też wątpliwości, iż wysoka wartość gospodarcza obornika, oraz wszystkich tych nawozów, które zawierają azot w kształcie organicznéj substancyi, polega na tém, iż azot ten dopiero przez stopniową przemianę przechodzi w kształt dający się pochłaniać przez rośliny, a mianowicie w kwas saletrzany, i w ten sposób działa pewno i skutecznie; nic więc nie ginie z pokarmów roślinnych.

Wracając teraz do materyałów, służących do fabrykacyi kompostu, przychodzimy do płynnych i zwięzłych odchodów ludzkich. Podług Heiden'a, dorosły człowiek produkuje dziennie 1,200 gramów uryny, a więc rocznie 876 funtów, w tém zawarte są 843 fun. wody, 5 do 8 f. azotu, około $1^3/_4$ f. potasu i $1\frac{1}{2}$ f. kwasu fosfornego. Główna więc wartość uryny polega na azocie. Ponieważ jednak w urynie zawarte są tak znaczne ilości wody, przeto dbać trzeba przedewszystkiém o możliwe unikanie dalszego przewozu tych płynnych odchodów. Z tego powodu należy kopce kompostowe zakładać w możliwéj blizkości wychodków, aby w ten sposób najcenniejszy składnik uryny, azot, wcielić do kompostu w najłatwiejszy sposób i wyzyskać go najlepiéj. Co się tycze zwięzłych odchodów, podług Heiden'a, dorosły człowiek produkuje ich dziennie przecięciowo 133 gramów, czyli rocznie $97\frac{1}{2}$ fun.; w tém zawartych jest 75 fun. wody, około 1 f. azotu, około 1 fun. kwasu fosfornego i około $^1/_4$ fun. potasu. Przytém uwzględnić jednak należy, że przy bogatszém w azot pożywieniu niż przeciętny ludzki pokarm, zawartość azotu w odchodach podnosi się dość znacznie. Ponieważ odchody te odznaczają się własnością szybkiego rozkładu i wytwarzaniem znacznych ilości ammoniaku, ulatniającego się łatwo, przeto dbać należy, aby za pomocą innych substancyj zatrzymywać cenne lotne związki azotowe i zawartość wychodków w krótkich odstępach czasu wcielać do kompostu. Do zatrzymywania lotnych tych zawiązków azotowych nie nadaje się kwas siarczany z tych powodów, iż z przeciągiem czasu niszczy tynk w dołach ustępowych; tak samo wapno, które ułatwia ulatnianie się ammoniaku. Natomiast kwas karbolowy w wysokim stopniu posiada własność zapobiegania wytwarzaniu się ammoniaku i usuwania nieprzyjemnego zapachu (podług Pettenkofer'a wystarcza $\frac{1}{2}$ funta rozczynu, składającego się z 1 części kwasu karbolowego i 20 części wody dla dziennych odchodów 4 ludzi). Korzystne jest także, zwłaszcza ze względu na nizką cenę, używanie siarczanu żelaza. Obok tego używane także bywają, jako środki dezynfekcyjne i wiążące: gips i chlorek. W ogóle jednak wartość nawozowa odchodów ludzkich nie jest zbyt wielka. Do kupna więc tych odchodów wtenczas jedynie uciekać się należy, jeżeli otrzymać je można za nizką cenę w pobliżu. Przy dalszéj odległości przyjmować ich nie należy nawet za darmo, bo koszta transportu przewyższają zysk z nich otrzymany.

Przy odchodach zwierzęcych zwięzłe ekskrementa koni, bydła i owiec, jako należące na pola, przy fabrykacyi kompostu nie wchodzą w obrachunek; co najwyżéj byłaby na miejscu domieszka warstwy mierzwy końskiéj do kompostu, która przyczynić się może do szybszego rozkładu znajdujących się w nim materyałów i do prędszego dojrzewania kompostu. Inaczéj rzeczy stoją z mierzwą trzody chlewnéj. Mianowicie w gospodarstwach, rozporządzających dostatecznym zapasem innéj mierzwy, lub tam, gdzie trzodę chlewną karmi się gotowaném lub na wpół ugotowaném ziarnem, nie zatracającém przez gotowanie swéj siły kiełkowania, poleca się używanie mierzwy z pod trzody chlewnéj wyłącznie do fabrykacyi kompostu, gdyż znajdujące się zwykle w wielkich ilościach w odchodach świńskich nasiona chwastów czas mają skiełkować. Gdzie natomiast brak jest mierzwy, a przytém trzoda chlewna karmiona jest kartoflami, maślanką, śrótem i t. p. nie zachodzi więc obawa zachwaszczeniu pól przez mierzwę świńską, tam używać należy téj mierzwy do bezpośredniego nawożenia. Za to uważać trzeba, jako regularny materyał do fabrykacyi kompostu, mierzwę z pod drobiu, a mianowicie z kurników i gołębników. Ważniejsze jednak dla fabrykacyi kompostu niż zwięzłe odchody, są płynne odchody zwierzęce, czyli gnojówka. Materyał ten, o ile nie wsiąknie w mierzwę, lub nie zostaje zużyty na plantacye buraków lub kapusty, należy się na łąki, ale jako składnik kompostu, wywieziony bowiem bezpośrednio na łąki wystawiałby zbyt jednostronne nawożenie potasowe. Gnojówka bowiem zawiera 0,5% potasu, 0,2% azotu, a tylko 0,01 kwasu fosfornego; w beczce więc 20 centnarowéj znajduje się 8 f. potasu, 3 f. azotu i tylko 0,27 kwasu fosfornego, gdy tymczasem w 30 centnarach siana, zebranego z morga, zawartych jest 50 f. potasu, 37 f. azotu i 12 f. kwasu fosfornego. Oprócz tego uwzględnić także należy, że gnojówka zawiera 98,2% wody, co przy bezpośredniéj wywózce, a zwłaszcza przy znaczniejszéj odległości łąk, w wysokim stopniu podnosi koszta transportu, pomijając już, iż samo polewanie gnojówką wymaga dość wiele czasu i inwentarza pociągowego. Bezpośrednie więc polowanie łąk gnojówką mało jest praktyczne. Przy użyciu natomiast gnojówki do fabrykacyi kompostu odpadają koszta transportu prawie zupełnie, zwłaszcza jeżeli zakładamy kopce kompostowe w pobliżu zbiorników gnojówki, znajdująca się zaś w gnojówce znaczna zawartość wody czas ma wyparować na kompoście. Jeżeli zbiornik położony jest w bezpośredniéj blizkości kompostu, wtenczas za pomocą odpowiednio zbudowanéj pompy rozprowadzić można bez trudności gnojówkę po kopcu kompostu, przed pompowaniem należy jednak gruntownie zmieszać zawartość zbiornika, aby osadzający się na jego spodzie cenny muł nie pozostał niezwięzłym. Zbiorniki dla gnojówki powinny być zakładane dość głębokie i przestronne, a przeciwko dostępowi wody i powietrza chronione podwyższonym brzegiem i szczelnie zamykającą się pokrywą; jak bowiem wykazały doświadczenia, przeprowadzone przez Nenter'a, tworzy się w pierwszych dwóch tygodniach ammoniak w gnojówce, a mianowicie przybrała zawartość ammoniaku w 1 centnarze przechowywanéj w zamkniętém naczyniu gnojówki od 1-go do 16-go dnia z 30 do 130 gramów później nie stwierdzono już żadnego przyboru; natomiast ulatniał się ammoniak w równéj ilości gnojówki, przechowywanéj w płytkiém otwartém naczyniu tak szybko, iż zawartość jego wynosiła w dniu 7-m tylko tyle, co w dniu 1-m, a mianowicie 30 gramów.

Działalność gnojówki w kompoście polega na tém, iż mianowicie w stanie gnicia w skutek zawartych w niéj tak zwanych zorganizo-

wanych fermentów, działa energicznie na rozkład znajdujących się w kompoście związków azotowych, zamienia je w ammoniak i kwas saletrzany, i przyczynia się do rychlejszéj dojrzałości kompostu. Działalność ta potęguje się jeszcze przez dodatek do kompostu świeżo palonego wapna, tak zwanego wapna gryzącego. Wapno w kompoście, jako bezpośredni pokarm dla roślin, niewielkie posiada znaczenie. Zarówno bowiem obornik, jak większa część gruntów odznaczają się dość znaczną zawartością tego składnika. Natomiast wpływ w wapnie pośredni bardzo jest cenny, przyczynia się bowiem do rozkładu innych materyałów kompostowych, i w skutek ogrzewającéj swéj własności powoduje pulchność całego kompostu. Swieżo zaś palone wapno, jako posiadające w najwyższym stopniu te wyżéj wymienione własności, zasługuje na pierwszeństwo pomiędzy innemi związkami i kształtami wapna. Korzystny wpływ wapna na kompost wynika z rozmaitych przyczyn. Jego rozkładająca, niszcząca i roztwierająca działalność wypływa z chciwości łączenia się z wodą lub kwasami, mianowicie z kwasem weglanym; ztąd też na łąkach cierpiących w skutek nadmiaru kwasów, wapno, neutralizując te kwasy, działa bardzo korzystnie. Jeśli wapno w kompoście styka się z bogatemi w próchnicę, zawierającemi znaczne ilości azotu materyałami, to oddziaływa na szybszą i energiczniejszą przemianę wytwarzającego się, a absorbowanego przez pulchną massę ziemną ammoniaku w kwas saletrzany, a więc w pokarm roślinny. Obok powyższéj korzystnéj chemicznéj działalności wapna, która je czyni niezbędnym składnikiem kompostu, i fizykalny wpływ jego niemałe posiada znaczenie mianowicie w kompoście, zawierającym znaczniejsze ilości gliny lub iłu. Wapno łamie zbytnią zwięzłość właściwą tym materyałom, czyni więc kruchemi i sypkiemi glinę i ił, oraz zapobiega dążności ich do stwardnienia i tworzenia skorupy. W ten sposób ułatwia do nich przystęp atmosfery i umożliwia równocześnie tlenowi powietrza przenikanie massy kompostowéj, która zamienia się niejako w sztuczny margiel i dostarcza pod każdym względem cenniejszego kompostu. W podobny sposób, jak wapno, działać będą na kompost gruzy od budowli, zawierające po większéj części znaczne ilości wapna; jeżeli gruzy te pochodzą ze starych domów lub chlewów, to oprócz tego zawierają one jeszcze dość znaczne niekiedy ilości ammoniaku, który się często osadza na ścianach tego rodzaju budowli. Przed domieszką jednak tych gruzów do kompostu należy je poprzednio przesilać, względnie rozdrobnić większe kawały, któreby przeróbkę kompostu niepotrzebnie utrudniały.

Opisawszy w ten sposób najważniejsze materyały, służące do fabrykacyi kompostu, przechodzimy teraz do drugiéj głównéj części naszego zadania, a mianowicie do wskazówek tyczących się racyonalnéj fabrykacyi, a następnie odpowiedniego zużytkowania kompostu. Wielu rolników do dziś dnia jeszcze trzyma się zupełnie fałszywego sposobu, iż bez wszelkiego wyboru i staranności gromadzą materyały na kupie kompostowéj, aby ją następnie przy wolnym czasie poodwozić na miejsce przeznaczenia. Fabrykacya kompostu, jeżeli spodziewane zapewnić ma korzyści, powinna być prowadzona podług pewnego, z góry obmyślanego planu i systemu. Gospodarz powinien naprzód wiedzieć, jaki obszar łąki będzie w możności wykompostować rocznie, i wiele wozów dać na morg. Podług posiadanéj przestrzeni łąk, podług czasu potrzebnego do nawiezienia całéj téj przestrzeni, oraz podług massy niezbędnéj do wymierzwienia, stosować się powinien pod względem swéj ilości kompost, który fabrykować zamierzamy. Należy przecież łąki, stanowiące jedną z głównych podstaw każdego gospodarstwa (mianowicie bez trybu fabrycznego) tak samo regularnie, w pewnych odstępach nawozić, jak pola. Każdy bowiem zbiór siana i potrawu zabiera gruntom łącznym znaczne ilości składników mineralnych, które zastąpić należy świeżemi; w przeciwnym bowiem razie spodziewać się niemożna z łąk wysokich zbiorów. Jako cel, do którego dążyć powinien rolnik, uważać można nawożenie łąk co trzy lata dobrym kompostem w stosunku 40 do 60 wozów (po 20 centnarów) na morg 300 prętowy; co najmniéj zaś starać się należy o czteroletnie nawożenie w stosunku 20 wozów na morg. Jeżeli więc obszar łąk wynosi np. 100 morgów, w takim razie przy czteroletniéj rotacyi nawozić wypada rocznie 25 morgów, na co potrzeba 500 wozów albo 10,000 centnarów kompostu. Do wywiezienia téj ilości przy odległości łąki $^1/_4$ do $^1/_2$ mili i 9 obrotach na dzień, potrzeba około 56 dni, albo przy wywózce uskutecznianéj przez cztery razy dziennie—dwóch tygodni. Widzimy z tego, że koszta kompostowania nie są znów tak nadzwyczajne, jak to się przyjmuje zwykle. Mniéj jeszcze czasu zabiera, z saméj natury rzeczy, zwózka materyałów potrzebnych do fabrykacyi kompostu, ponieważ większa ich część pochodzi z samego podwórza, a w każdym razie z niewielkiéj odległości. Zwózkę kompostu najlepiéj uskuteczniać w czasie, w którym niekorzystna temperatnra uniemożliwia inne roboty. Zwózka ta stanowi także bardzo zdrowe i pożyteczne zajęcie poboczne dla koni ciągowych, które często chorują z powodu zbyt długiego stania w stajni. Przy znaczniejtzéj odległości łąk niż $\frac{1}{2}$ mili, należy w celu zmniejszenia kosztów transportu albo produkować kompost więcéj skoncentrowany, albo produkować go na saméj łące lub w jéj pobliżu, przy dodatku skoncentrowanych materyałów, jak mąki z krwi, guana rybiego i t. p.

Co się tycze wyboru miejsca pod kompost, to zakładać go należy możliwie ku północy, aby zapobiedz zbytniemu wysychaniu, a przytém w dość znacznych rozmiarach, w celu uniknienia zbyt wysokiego sypania kopca, co z gruntu jest fałszywe. Z jednéj bowiem strony przeróbka wysokiego kopca wiele jest zmudniejsza, dużo wymaga czasu, a tém samém i kosztów; z drugiéj zaś, co ważniejsza, cały przebieg chemiczny (gnicie, rozkład, zwietrzenie) odbywa się nie równomiernie. Jako normalny obszar uważać można 1 stopę kwadratową na każde 3 stopy sześcienne massy kompostowéj. Najlepiéj zakładać kopiec kompostu w pobliżu zbiornika gnojówki, i to na cokolwiek niżéj położoném miejscu niż zbiornik; w tym razie uniknąć można zmudnego pompowania gnojówki, przeprowadzając silną i dostatecznie obszerną rurę ze spodu zbiornika do kompostu. Brukowanie miejsca pod kompost niepotrzebnie podrożałoby jego fabrykacyę, w zwykłych też warunkach jest zbyteczne zupełnie, chyba że spód jest bardzo przepuszczalny. Samo to miejsce przy dłuższém na niém spoczywaniu kompostu, staje się z czasem wybornym kompostem, który spokojnie można wywozić, lecz powstające w ten sposób zagłębienie należy późniéj wypełnić ziemią lub mułem. Natomiast poleca się wybrukowanie miejsc dowozu i wywozu materyałów kompostowych; w przeciwnym bowiem razie miejsca te zamieniają się przy porze dżdżystéj lub odwilży w formalne bagna, co w wysokim stopniu utrudnia pracę inwentarzowi pociągowemu. Oprócz tego przy racyonalnéj fabrykacyi kompostu niezbędne jest wykopanie na około kopca kompostowego rowu, zabezpieczającego kompost przed dopływem wody i odprowadzającego szybko wodę najlepiéj do zbiornika, przyjmującego wypłókany cenny materyał. *(D. n.)*

Drzewa owocowe zimą.

Do dziś dnia jeszcze wielu właścicieli drzew owocowych żyje w przekonaniu, że w czasie wypoczynku wegetacyi, to jest od chwili opadnięcia liści aż do pojawienia się pierwszych pączków wiosennych, odkopywać je można z założonemi rękami; gdy przeciwnie jest to właśnie pora, w któréj przystąpić należy z najlepszemi widokami zwycięztwa do walki z rozmaitemi szkodnikami.

W celu ochrony drzewa przed szkodnikami, pękaniem kory i mrozem, pociąga się pień wapnem, do którego, w celu szybszego zniszczenia zarodków owadów, dodaje się cokolwiek terpentyny i soli (na 50 kwart rozpuszczonego wapna 1 kwartę terpentyny). Poprzednio jednak należy pień; zwłaszcza starszych drzew, starannie oczyścić z utrudniającéj w wysokim stopniu wegetacyę osadzającéj się, chropowatéj, wierzchniéj kory. Korę tę trzeba zeskrobać ostrożnie, aby nie ucierpiała tworząca się pod nią nowa kora. Przy téj manipulacyi napotyka się niekiedy na pniu głębiéj sięgające, nadgniłe miejsce, które wyciąć należy aż do zdrowego drzewa i zasmarować dziegciem, pomieszanym odpowiednio z piaskiem lub popiołem.

Znaną jest rzeczą, jak wiele cierpią w niektórych okolicach młode drzewka owocowe od zajęcy. Znaczna część wysadków niszczona bywa corocznie przez zające; miejsca bowiem nagryzione zabliźniają się bardzo trudno. Niezawodnego przeciwko téj niedogodności środka nie posiada ogrodnik, jako najskuteczniejsze okazało się kilkakrotne smarowanie drzewek skórą słoniny.

Niezbędnym też, choć bardzo często zaniedbywanym warunkiem korzystnego rozwoju drzew owocowych jest spulchnienie przez skopanie przed zimą ziemi na około drzewa; przyczynia się to nietylko do zwiększenia składników pożywnych ziemi, ale także do zniszczenia poczwarek, znajdujących się w ziemi, zwłaszcza jeżeli się miejsce to skropi terpentyną, rozczynem z soli, krwią bydlęcą i t. p.

Przed nastaniem mrozów rozpocząć też można czyszczenie kory drzew. Niejednokrotnie ważną tę czynność powierzamy pierwszemu lepszemu robotnikowi, niemającemu najmniejszego wyobrażenia o obchodzeniu się z drzewami. Ztąd też na tém polu grzeszy się bardzo wiele, i massa zdrowych gałęzi pada ofiarą piłującego i tnącego z wściekłością improwizowanego ogrodnika. Tutaj jedna tylko powinna panować zasada, a mianowicie zachowanie odpowiedniéj miary pomiędzy produkcyą drzewa a zbiorem owoców.

Tak samo, jak rozwój organizmu ludzkiego ustaje przy braku powietrza i światła, to oba te czynniki niezbędne są do wywołania bujnego rozwoju pączków, i do zamienienia ich następnie w zdrowe silne pędy. Chodzi więc przedewszystkiém o usunięcie wszelkiego zbytniego drzewa, a mianowicie wszystkich krzyżujących się, stojących zbyt blizko siebie, rosnących ku wnętrzowi i splatających się, zbyt głęboko się zwieszających, i wreszcie wszelkich zbutwiałych gałęzi. Przy czyszczeniu koron uważać trzeba na to, aby obcinanie gałązek odbywało się bezpośrednio obok dokładnie widzialnego pierścienia gałęzi; w tém bowiem tylko sposób spowodować możemy intensywne krążenie soków. Miejsca spiłowane należy powycinać nożem ogrodniczym i zasmarować smołą.

Jeżeli zbyt wielki mróz nie dozwala na wyżéj wymienione roboty, wtenczas hodowca drzew owocowych rozpoczynać może walkę ze szkodnikami. W niektórych krajach istnieją przepisy, nakazujące właścicielom drzew owocowych pod dość wysoką karę pieniężną, oczyszczać ze wszelkich owadów, gąsiennic i t. p. Niszczenie łatwo widocz-

nych gniazd tych owadów zimą wiele mniéj sprawia trudności, niż późniéj zmudne tępienie gąsiennic z wiosną.

Co się tycze mierzwienia drzew owocowych, to najlepszą na to porą jest zima, począwszy od listopada, aż do marca. Do nawozu z ustępów lub chlewów dodaje się zwykle cokolwiek mąki z kości lub popiołu, w celu zwiększenia zawartości potasu i kwasu fosfornego w ziemi. Mierzwienie zaś drzew owocowych, tak rzadko praktykowane w przeciętnych naszych ogrodach, ze wszech miar jest polecenia godne, bo w wysokim stopniu przyczynia się do powiększenia zbioru. *A. R.*

ROZMAITOŚCI.

Podrabianie wina. W warszawskiéj *Gazecie Policyjnéj* czytamy co następuje: Podrabianie produktów spożywczych jest złém obecnej chwili, prawie wszędzie w handlu rozpowszechnioném. Zaprawianie towarów przymieszkami, często dla organizmu ludzkiego szkodliwemi, jest dziś rzeczą tak zwyczajną, iż dla walki ze złem, w wielu państwach, właściwe władze uznały za konieczne urządzić specyalne laboratorya. Do jakiego naprzykład stopnia doszło fałszowanie wina, dowodzi fakt następujący: w Paryżu przez policyę zakwestyonowano 1,500 beczek wina i skutkiem dokonanego z polecenia władzy, przez chemików rządowych rozbioru, okazało się, że we wszystkich beczkach zawierała się jakaś mieszanina, składająca się z wody małéj dozy i to niedobrego spirytusu, gliceryny, ciał farbujących, dużéj ilości gipsu i soli morskiej, wina zaś naturalnego w téj mieszaninie nie znajdowało się ani jednéj kropli. Równie smutnie przedstąwia się stan rzeczy i w innych miejscowościach. I tak, w Petersburgu fałszowanie wina wzrasta z każdym dniem. Z dokonanych rozbiorów chemicznych, przekonano się, że prawdziwe wino pojawia się rzadko, w miejsce takowego sprzedają mieszaniny sztuczne. Wina nietylko rozcieńczane bywają wodą, lecz i zaprawiane cukrem, oraz różnemi ekstraktami i t. p., a nawet często podrabiają je szkodliwemi dla zdrowia konsumentów przymieszkami, jak np. kwasem salicylowym, olejkiem fuzlowym, octanem ołowiu, gliceryną i t. p. W handlu napotyka sie wino nietylko podrabiane, lecz i zupełnie sfabrykowane na sposób chemiczny. Z uwagi na bardzo rozpowszechnione fałszowanie wina prawdziwego, z drugiéj zaś strony ze względu na pożytek, jaki ono przynosi w ogóle dla odżywiania organizmu ludzkiego, a w szczególności dla chorych, Towarzystwo Cesarskie Ochrony Zdrowia Publicznego w Petersburgu postanowiło przyjść z pomocą ludności stołecznéj w walce z podrabianiem wina i w tym celu urządzone zostało laboratoryum do rozbioru przeznaczonego na sprzedaż wina prawdziwego i zorganizowano jednocześnie ścisły nadzór nad całą operacyą ściągania takowego z beczek do butelek. Niektóre poważne firmy kupieckie, oceniwszy pożytek powyższego środka, zobowiązały się sprzedawać tylko te wina, które poddane poprzednio rozbiorowi chemicznemu, dokonanemu w rzeczoném laboratoryum, następnie uznane zostały przez Towarzystwo za zupełnie czyste, ściągać zaś wino zdeklarowały się tylko pod ścisłym nadzorem specyalnéj komissyi, z łona powyżéj rzeczonego Towarzystwa wyznaczonéj. Należy przyznać, iż środek ten, przedsięwzięty przez Towarzystwo i niektóre firmy handlowe, mające na względzie zdrowie publiczne, można uważać za jedyny, mogący osiągnąć pożądane rezultaty w walce z istniejącém złém, dla tego też byłoby bardzo pożądaném, ażeby wzmiankowany środek nie stanowił wyjątków, lecz przeciwnie, ażeby w sferze kupieckiéj znalazł jak najwięcéj naśladowców, zwłaszcza, iż nietylko wpłynie na zdrowie publiczne, lecz i korzystnie oddziała na obroty dodatnio handlowe firm kupieckich.

Wystawa starożytności.

Komitet Muzeum przyznał dyplomy uznania i honorowe podziękowania biorącym udział w tegorocznéj wystawie sztuki starożytnéj i nowożytnéj, w dziale starożytnym.

I. Dyplomy uznania.

1. Emeryk hr. Czapski ze Stankowa, za wystawioną znakomitą i cenną kollekcyę rzadkich monet, medali, orderów i dystynktoryów, oraz za prace literackie na polu numizmatyki krajowéj.
2. Kazimierz Stronczyński z Piotrkowa, za prace literackie z dziedziny archeologii krajowéj i za wystawione okazy rzadkich pieczęci.
3. Dziekan Dymitr Samokwasow z Warszawy, za wystawione cenne zbiory wykopalisk z południowych gubernij Rossyi.
4. Wiktor Szaniawski z Warszawy, za wystawioną bardzo cenną kollekcyę rzadkich numizmatów.
5. Dr. Tadeusz Rewoliński z Radomia, za wystawioną kollekcyę medali historycznych, oraz za prace literackie na polu numizmatyki krajowéj.
6. Dr. Józef Przyborowski z Warszawy, za wystawione cenne zbiory wykopalisk krajowych, za prace literackie archeologiczne, oraz za czynny współudział w pracach komitetu wystawy.
7. Edmund Diehl z Warszawy, za wystawioną kollekcyę dawnych pieczęci, oraz za prace literackie na polu sfragistyki.
8. Tadeusz Dowgird z Warszawy, za wystawiony liczny zbiór wykopalisk z okolic Litwy i Żmujdzi.

II. Podziękowania w dyplomach od komitetu Muzeum za wzięcie udziału w wystawie.

1. Zarząd pałaców Cesarskich w Warszawie, za łaskawe udzielenie na wystawę starożytnych stylowych mebli, drogocennych dawnych bronzów i wysokiéj wartości porcellan.
2. JE. ks. arcybiskup warszawski Wincenty Popiel, za popieranie wysoką swoją protekcyą wystawy przedmiotów działu kościelnego, oraz za wzięcie udziału w téjże wystawie.
3. JE. ks. biskup Kuliński, za popieranie wystawy przez zachęcanie parafij w swojéj dyecezyi do wzięcia udziału w wystawie.
4. JE. ks. biskup płocki Kossowski, za udzielenie zbiorów ze skarbca katedry w Płocku.
5. JE. ks. biskup włocławski Bereśniewicz, za łaskawe popieranie wystawy i udzielenie zbiorów ze skarbca katedry włocławskiéj.
6. Kollegiata łowicka, za wystawione okazy, w szczególności za chryzmata kardynała Radziejowskiego i za kollekcye ornatów.
7. Zakon Panien Wizytek w Warszawie za wzięcie udział w wystawie.
8. Ordynacya hhr. Zamoyskich, za wystawienie zbroi i pięknéj kollekcyi pucharów srebrnych i starożytnych przedmiotów emaliowanych.
9. Ordynacya hhr. Krasińskich, za wzięcie udziału w wystawie przez nadesłanie licznego zbioru broni i sreber.
10. Hr. Ludwik Krasiński, za wzięcie udziału w wystawie przez nadesłanie cennego zbioru wazonów japońskich, pięknych sreber, znakomicie utrzymanych pasów polskich i porcellany saskiéj.
11. Ks. Michał Radziwiłł z Nieborowa, za wystawione okazy kollekcyi nieborowskiéj i arkadyjskiéj, a w szczególności za głowę Nioby Skopasa, Anioła w bronzie Canovy i wizerunku Chrystusa Van Dyck'a.
12. Szambelan Cypryan Lachnicki, za wystawienie drogocennych zbiorów.
13. Hr. Augustowa Potocka za wystawioną część zbiorów willanowskich, a mianowicie umeblowania pokoju po Maryi Kazimierze Sobieskiéj.
14. Hr. Marya z Kwileckich Zawiszyna, za liczne obesłanie wystawy różnemi okazami z porcellany saskiéj z I epoki, starożytnemi cennemi meblami, srebrami, miniaturami i t. p.
15. Antoni Strzałecki, za nadesłanie cennéj kollekcyi broni i za pracę przy urządzaniu wystawy.
16. Mieczysław Urbański, za wystawioną cenną kollekcyę makat, bronzów i porcellany.
17. Wojciech Kolasiński, za wzięcie udziału w wystawie i za prace około jéj urządzenia.
18. Jan Strzałecki, za wzięcie udziału w wystawie i dopomaganie komitetowi téjże wystawy przy jéj urządzaniu.
19. Gustaw Soubise-Bisier, za wystawione kollekcye ceramiki polskiéj i innych cenných okazów, oraz za gorliwą pracę przy redakcyi katalogu, jako też i za ciągły współudział w pracach komitetu.
20. Feliks Stępiński, za wzięcie udziału w wystawie i gorliwe dopomaganie członkom komitetu przy jéj urządzaniu.
21. Ks. rektor Władysław Siewierski, za wzięcie udziału w wystawie, za gorliwość przy konserwacyi dawnych zabytków kościelnych, oraz za czynny udział w pracach komitetu przy urządzaniu wystawy.
22. Józef Weysenhoff, za wzięcie udziału w wystawie i pracę przy jéj urządzaniu.
23. J. G. Bloch, za udział w wystawie, a mianowicie za udzielenie kollekcyi rzeźb z kości słoniowéj i cennych wazonów Sevres.
24. Hr. Franciszka Pusłowska, za zbiór pasów i nader cenną makatę.
25. Matyas Bersohn, za udzielenie ciekawéj kollekcyi porcellany, ceramiki, koronek, oraz za wzięcie udziału w pracach komitetu.
26. Ks. W. Witkowski z Jędrzejowa, za wzięcie udziału w wystawie różnorodnemi okazami.
27. Danielowa Lesserowa, za udzielenie pięknych bronzów, szkatułki Maryi d'Arquin i starożytnych sreber.
28. Stefania Łaska, za wzięcie udziału w wystawie przez nadesłanie makat i innych cennnych przedmiotów.
29. Hr. Konstanty Przezdziecki, za udzielenie wielkiego zegara w stylu Ludwika XV i pięknych „Wedgwoodów," oraz mebli.
30. Hr. Pelagia Branicka, za wzięcie udziału w wystawie.
31. Hr. Marya Przezdziecka, za udzielenie cennych klejnotów.
32. Konsul Henryk Grant, za wzięcie udziału w wystawie z pięknemi majolikami włoskiemi.
33. Zofia Trzebińska z Huiszowa, za wzięcie udziału w wystawie z liczną kollekcyą różnych cennych przedmiotów.

Nadto komitet uchwalił złożyć publiczne podziękowanie wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób brały udział w wystawie.

Sprawozdanie tygodniowe.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń, dnia 13 stycznia 1890 roku.

Powietrze mamy ciągle wilgotne i pochmurne, temperatura przeważnie po nad zero.

W New-Yorku były targi zbożowe, skutkiem zmniejszających się dowozów, trochę mocniejsze przy pełnych cenach zeszłego tygodnia. Z tego samego też powodu zmniejszyły się cokolwiek zapasy kontrolowane, a stan ich obecny wynosi 33,756,000 buszli pszenicy, w stosunku do 37,923,000 przed rokiem.

W Anglii targi spokojne, lecz usposobienie dość było mocne. Wykaz zapasów pod koniec 1889 roku wykazuje na wszystkich rynkach znacznie mniejsze cyfry niż przed rokiem. I tak, np. zapasy w Londynie wynoszą obecnie 230,000 Qurs., przed rokiem 450,000 Qurs.; w Liwerpoolu obecnie 296,933 Qurs, przed rokiem 564,025 kwarterów.

We Francyi utrzymały się ceny bez zmiany, interes jednak obracał się w ciasnych bardzo granicach.

W Belgii pozostały targi dość mocne.

W Hollandyi były targi chwiejne, a ceny zniżkowe.

Na giełdzie berlińskiéj panowało usposobienie słabe, pod koniec tygodnia trochę się targi ożywiły, a ceny poprawiły, ostatnie notowanie jednak wykazuje ceny o 1 markę niższe.

Na rynku naszym były również targi trochę słabsze, a że dowozy ziarna ruskiego dość były znaczne, sprzedaż tylko po niższych trochę cenach była możebną.

Płacono za 1,000 kilogramów:

NAZWA ZBOŻA	w funtach hollenderskich	Marek	Rub. za pud przy kursie 226
Pszenicy transito	120—133	120—136	0,87—0,98
„ krajowéj pstréj	120—126	172—178	
„ „ pstréj	128—131	178—180	
„ „ jasnéj	120—126	175—180	
„ „ wyborowéj	128—133	182—186	
Żyta transito	118—125	110—124	0,79—0,90
„ krajowego	118—122	165—172	
„	124—128	172—174	
Jęczmienia transito		100—145	0,72—1,05
„ krajowego		120—165	
Owsa ruskiego transito		108—120	0,78—0,87
„ krajowego		148—160	
Grochu transito		110—140	0,79—1,01
„ na paszę		135—145	
„ warzelnego		150—165	
„ Victorya		140—180	
Rzepaku transito		210—240	1,52—1,74
„ oclonego		240—260	
Rzepiku		— — —	
Łubinu niebieskiego oclon.		110—125	0,79—0,90
„ żółtego		110—125	0,79—0,90
Wyki czarnéj	za 50 kilogr.	125—140	0,90—1,01
Kuchu rzepakowego		6,50—6,60	0,94—0,97
„ lnianego		6,40—6,70	0,93—0,98
Otrąb pszennych		4,45—4,60	0,63—0,66
„ żytnich		4,90—5,00	0,71—0,72
Koniczyny czerwonéj		30— 45	4,43—6,52
„ białéj		20— 50	2,90—7,24
Tymotki		24— 28	3,47—3,16

W Hamburgu były targi na okowitę słabsze, a ceny płacono trochę niższe.

Płacono:

	marek		kop.	
loco bez beczki	—	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80⁰/₀		przy kursie 226.
w becz. kontr. loco	„ 21½		„ 29	
na styczeń	„ 21¾		„ 30	
na styczeń-luty	„ 21¾		„ 30	
na luty-marzec	„ 21¾		„ 30	
na marzec-kwiecień	„ 21¾		„ 30	
na kwiecień maj	„ 21¾		„ 30	

DZISIEJSZE KURSA BERLIŃSKIE:

Ruskie banknoty	227.50	marek
Pszenica na kwiecień-maj	202.75	„
„ na czewiec lipiec	203.00	„
„ New-York	87.50	„
Żyto loco	177.00	„
„ na kwiecień-maj	178.50	„
„ na maj-czerwiec	177.50	„
„ na czerwiec-lipiec	176.50	„
Oléj rzepak. na styczeń	67.80	„
„ „ na kwiecień-maj	63.80	„
Okowita 50 m. loco	51.30	„
Okowita 70 m. loco	32.30	„
Okowita 70 m. na stycz.-luty	31.70	„
Okowita 70 m. na kwiecień-maj	32.90	„

CENY ŚREDNIE w WARSZAWIE ZE ŹRÓDŁA URZĘDOWEGO.

Za czas od 12 do 17 stycznia.

Pszenica	korzec	6.30—.—
Żyto	„	4.50—.—
Owies	p.	.85.—.90
Jęczmień	korzec	5.00—0.00
Gryka	„	—.—4.00
Groch polny	„	5.40—6.20
Rzepak letni	„	10.00
Rzepak zimowy	„	12.00
Wół najlepszy	rubli	92
Wół średni	„	82
Wołowina polędwica	f. k.	18—22
Cielęcina		12—14
Wieprzowina		12—15
Baranina		8—12
Łój wołowy		13—14
Słonina		16——
Sadło świeże		18
Smalec wieprzowy		20
Indyk żywy		00—00
Indyk bity		1.50—1.80
Perliczka żywa		.——0.50
Kaczka bita		—60
Kura bita		60
Kasza pszenna	garniec	—.35
Kasza perłowa	„	—.30
Kasza grycz. drob.	„	—.23
Kasza gr. zwycz.	„	—.25
Kasza jęczmienna	„	.15
Kasza jaglana	„	—.25
Kasza owsiana	„	—.25
Mąka żytnia razowa	pud	.95
Mąka żytnia pytlowa	„	1.50
Mąka pszenna Nr. 000	„	2.30
Mąka pszenna krupcz.	„	2.45
Mąka gryczana	„	1.10
Mąka ziemniaczana	„	2.70
Otręby żytnie	„	60
Otręby pszenne	„	55
Chleb żytni	funt	2½
Chleb sytny	„	3½
Chleb pszenny	„	6½
Chleb lepszy	„	7½
Mleko świeże	garniec	30
Mleko zbierane	„	16
Masło świeże	funt	30—35
Masło solone	„	25—30
Smietany	garniec	.40—.50
Cukier kostkowy	funt	13½
Kawa	„	65—
Jaj kopa	kop.	150

Kapusty główka	kop.	5—8
Kartofli korzec	rub.	1.20—1.50
Buraków korzec	rub.	1.50
Sól	pud kop.	45—50
Pieprz	funt kop.	50
Octu zwyczajnego	kw. k.	5
Octu stołowego	kw. kop.	15
Spirytus czysty	wiadro	11.50
Spirytus 78 pr.	„	—
Okowita 40 pr.	„	—
Wódka 10 pr.	„	8.65
Wódka 6 pr. szum.	„	4.66
Siemię lniane	garniec kop.	—
Siemię konopne	garn. „	—
Chmiel krajowy	pud rub.	—
Chmiel zagranicz.	„ „	—
Swiece stearyn.	funt kop.	24
Drzewo twar. sąż. kub.	rub.	15.50
Drzewo opał. sosn. za sąż. kub. zawier. 182½ ang. stóp. kub.	rub.	15.50
Piwo zwyczajne	wiadro kop.	50
Piwo bawarskie	„ „	1.—
Oléj lniany	pud rub	4.20
Oléj konopny	„ „	5.50
Oléj rzepakowy	„ „	4.20
Oléj oczyszczony	„ „	5.40
Wosk	funt „	57½
Mydło zwyczajne	„ kop.	11
Mydło szare	„ „	9
Płótno konopne	arsz. „	—
Płótno lniane	„ „	—
Len	pud rub.	8
Konopie	„ „	—
Skóra końska	sztuka	2.25—4
Skóra cielęca	„	10.—12—
Stal krajowa	pud	5.60
Stal angielska	„	10.40
Żelazo kute	„	2.10
Żelazo walcowane	„	1.90
Węgiel kam. kraj.	pud kop.	17
Koks z fabryki gazu z dostawą	czetw. kop.	1.32
Węgiel angielski	czetwiert'	1.80
Nafta kaukazka	garniec kop.	27
Płacono za dzień roboty wyrobnikowi	kop.	60
Wyrobnikowi z koniem	rub.	2.50
Wyrobnikowi z 2 końmi		3.50

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Дозволено Цензурою. —Варшава 8 (20) Января 1889/90 г.